ZABORY

MIESIĘCZNIK REGIONALNY POŚWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI ZABORSKIEJ

Rok III | Lipiec-Sierpień-Wrzesień 1937 r. | Nr. 7-8-9

Bogumił Hoffmann

Leśno i jego dziedzice

Archiwum prywatne p. Edmunda Sikorskiego, właściciela Leśna — ziemia zaborska — zawiera m.in. cenne materiały dotyczące przeszłości Leśna i rodziny Lewalt - Jezierskich, która Leśno prawie przez dwa wieki dzierżyła. Uporządkowaniem tych materiałów zajął się przed wojną śp. dr. Józef Paczkowski, ówczesny radca tajnego archiwum państwowego w Berlinie a późniejszy naczelny dyrektor archiwów państwowych Polski Odrodzonej. Wśród materiałów tych szereg dokumentów oświetla ważne momenty z przeszłości Leśna, inne przynoszą wiadomości dotyczące genealogii zwłaszcza rodziny Lewalt - Jezierskich, która już niejednokrotnie była przedmiotem badań.

Na szczególną uwagę zasługuje dokument krzyżacki — wielkiego mistrza Winricha v. Kniprode nadanie 40 włók w Leśnie i jeziora zwanego Małe Lubowo Dytrychowi von Leysten (=Leśno), na dziedziczne prawem chełmińskim posiadanie. (Odpis uwierzytelniony z r. 1755, wyjęty z regitrantów Zakonu, znajdujących się w archiwum państwowym w Królewcu — dokument ogłoszony drukiem w wydawnictwie ks. dr. Panskego „Urkunden der Komturei Tuchel nr. 45). Przywilej wystawiony dnia 17 listopada 1354 w dworcu krzyżaków w Swornegaciach, określa charakter prawny Leśna jako wsi dziedzicznej, której właściciel obowiązany jest wobec Zakonu zarówno do służby wojskowej w razie wypraw wojennych — „tzu allen herverten“ — jak i do innych usług i danin w naturze.

Wywód historyczny o charakterze prawnym Leśna, spisany dla celów procesowych przez Michała Lewalt - Jezierskiego (po r. 1764) p.t. „Status causae bona villae Lesno cum attinentiis in districtu Tucholiensi Palatinatus Pomeraniae sitae respicientis consignatus“ — poucza, że Leśno pozostawało od chwili nadania r. 1354 w posiadaniu Dytrycha i jego potomków przez 195 lat tj. do r. 1549. Na krańcach północnych obszaru 40 włók należących do Leśna założone zostało t.zw. pustkowie czyli kolonia: Lędy.

W r. 1549 dobra Leśno i Lędy nabyli od Dytrychów na mocy kontraktu przedażnego (contractu venditorio) oblatowanego czyli podanego do akt w sądzie ziemskim tucholskim — Kalinowie. W ręku rodziny Kalinów wsie pozostały przeszło 100 lat. Ostatecznie jednakże naskutek wojen szwedzkich i grasującego wówczas morowego powietrza owe okolice tak bardzo ucierpiały, tak dalece były wyludnione, że zaledwie znać było miejsce, gdzie dawniej były wsie (ut vix locus remaneret, ubi pagi erant), z całej rodziny Kalinów zaś pozostała tylko córka Anna Kalinówna, sierota, ostatnia dziedziczka Leśna i Lędów (ultima et unica haeredissa“). Była bardzo młoda — rodzice jej ukryli przywilej krzyżacki kontrakt przedażny i inne dokumenty w barci leśnej, o czem nie wiedziano. Ponieważ dziedziczka Leśna nie mogła się żadnymi dokumentami wykazać, przeto dobra dziedziczne Leśno i pustkowie Lędy odebrano do starostwa tucholskiego i włączono do królewszczyzn klucza kosobudskiego. Dobra królewskie starostwa tucholskiego były zaś na mocy konstytucji sejmowej z r. 1593 dobrami stołowymi królowej. Pisarzem prowenturowym ekonomii tucholskiej — ekonomiami zwano królewskie dobra stołowe — był wówczas Adam Szymnosz - Leszczyński. On to pojął za żonę Annę Kalinównę a następnie zabiegał o przywrócenie Leśna jako wsi dziedzicznej, wprawdzie nie mógł przedstawić żadnych dokumentów. Nasamprzód uzyskał Adam Szymnosz - Leszczyński w r. 1660 od królowej Ludwiki Marii przywilej na sołectwo i karczme w Leśnie i potwierdzenie tegoż przywileju przez króla Jana Kazimierza, które dn. 5 lipca 1660 podane zostało do akt w sądzie ziemskim w Tucholi (Privilegium Serenissimae Ludovicae Mariae Reginae Poloniae Nobilibus Lescinskim super scultetiam et tabernam in villa Leśno iacentium datum et eiusdem Privilegii Confirmatio Serenissimi Joannis Casimiri Regis Poloniae iudicio civili Tucholiensi 5 Julii 1660 ad acticandum oblatum). Starania Adama Szymnosza Leszczyńskiego o przywrócenie Leśna jako wsi dziedzicznej — prywatnej uwieńczone zostały pewnym powodzeniem — widocznie zdołał udowodnić pewnych praw swoich wzgl. Anny Kalinówny do dóbr Leśno i Lędy. Otrzymał bowiem od królowej nowy przywilej na zasadzie posiadanego dawniej zaginionego przywileju krzyżackiego oraz na podstawie przywileju Kazimierza Jagiellończyka z r. 1454, którym tenże — po wybiciu się na wolność

pod jarzma krzyżackiego Prus Królewskich — zapewnił szlachcie tych ziem wszystkie posiadane przywileje. Z zapisków Jezierskich o dokumentach tyczących się wsi Leśna z lat 1354 — 1764 pt. „Regestr Iurium wsi Leśna i pustkowia Lendów w Województwie Pomorskim a Powiecie i Starostwie Tucholskim leżących" wynika, że Adam Szymnosz — Leszczyński trzymał Leśno w swym ręku już w r. 1661. Wyciąg z „Lustracji Województwa Pomorskiego Roku 1664" jednakże świadczy o przeprowadzeniu lustracji w dobrach Leśno i pustkowin Lędy na równi z innymi dobrami królewskimi — według lustracji tej dzierżawca Adam Szymnosz — Leszczyński płaci czynsz do zamku tucholskiego. Tak samo postanawia przywiej na Leśno i Lędy z dn. 16 stycznia 1665, uzyskany od królowej Ludwiki Marii jako pani starostwa tucholskiego (Privilegium Serenissimae Ludovicae Mariae Reginae Polonial Nobilibus Leszczyńskim Szymnoszom super desolata bona Leśno et Pustkowie Lendy datmu którego brzmienie jest następujące:

„Ludwika Maria z Bożej łaski Królowa Polska i Szwedzka, Wielka Xsiężna Litewska, Ruska, Pruska Mazowiecka etc. Oznajmujemy tym listem naszym wszem obec y każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy, jako wiernych i życzliwych sług naszych mieć zawsze chcemy, tak aby ich prace, starania łaską naszą Pańską zaszczycone były usiłuiemy, maiąc tedy dobrze zalecone y wiadome usługi Szlachetnego Adama Szymnosza Liscinskiego które nam y Domowi Naszemu Królewskiemu w urzędzie swym pisarskim prowentów Ekonomii Tucholskiey z młodości lat swoich wszelkiego czasu wiernie y życzliwie wyświadczał y dotychczas iednostayną pracą wiarą i cnotą wyświadczać nie przestnie. Zdało nam się onemu Munificencyą naszą pokazać któ re, aby rzetelnie uznał. Jemu i Annie Kalinownie Małżonce jego z Ich sukcessorami wieś Lisno w Starostwie Naszym Tucholskim także pustkowie Lendy ze wszystkiemi polami, rolami, łąkami, ogrodami, lasami, karczmami poddanemi tak w Lisnie i w Lendach będącymi y ich posłuszeństwem, robociznami, czynszami, iuryzdykcyą y inszemi wszelkimi powinnościami y pożytkami, przytym ze dwiema barciami okupnemi w barciey Bruskiery będącemi, ciż szlachet. Liscinscy małżonkowie mieli trzymali y używali wiecznemi czasy, obiecuiąc iż ani My ani żaden na potym Ekonomii Tucholskiej Dzierżawca od possessyi i i spokojnego używania pomienioney tak Lisna y pustkowia Lendów y barci przeczonego Adama Liscinskiego y Anny Kalinowny Małżonkom y sukcessorom Ich nie oddalemy ani Następcy Nasi nie oddalą, Ale raczey zupełne prawo wieczne im zachowamy i Następcy nasi im zachowaią. A lubo dobra te puste y naten czas żadnego pożytku nie czyniące aby iednak żadney do oddalenia z tych dóbr pomieionych Szlachetnych Liscinskich Małżonków i Ich sukcessorów Następcy Nasi nie mieli okazyi, tedy czynsz ten, który z dobr tych, gdy w dobrey porze były, według rewizyi y Lustracij oddawano do Zamku Tucholskiego na każdy Święty Marcin wnosić będą y od borów dwóch, które w barci Bruskiej trzyma dawać będzie co rok złotych dwa. Do żadnych inszych powinności należeć ani ciężarów y owszem wolne dobr tych rozprzestrzenienie, rozkopywanie folwarku, budowanie y wszelkich sobie pożytków tamże przyprowadzenie mieć maią. Praw Kościoła Katolickiego i Rzeszypospolitej tamże w całości zachowując. Dan w Warszawie dnia XVI. miesiąca Stycznia Roku Pańskiego MDCLXV — Ludwika Marya Regina".

26 stycznia 1665 r. otrzymał Adam Szymnosz — Leszczyński potwierdzenie przywileju przez króla (Confirmatio Serenissimi Ioannis Casimiri Regis Poloniae Privilegii Serenissimae Ludowicae Nobilibus Liscinskim super deserta bona Leśno et Pustkowie Lędy in Capitaneatu Tucholiensi idacentim u collati).

Po upływie 13 lat od chwili otrzymania przywileju od Królowej — w r. 1678 — sprzedali Szymnoszowie — Leszczyńscy na mocy konsensu Królewskiego dobra Leśno i pustkowie Lędy Mikołajowi Lewalt — Jezierskiemu, assesorowi sądowemu ziemskiemu tucholskiemu.

Co do rodziny Lewalt — Jezierskich, to badania wykazały istnienie jej na Pomorzu w XVI. a nawet już w XV w. Członkowie rodziny tej nazywali się pierwotnie tylko Lewalt, co wskazywałoby na obce ich pochodzenie. Znamiennym jednak jest, że już na początku XVI w. można stwierdzić używanie przez Lewaltów polskiego herbu Rogala (w rozpołowionej tarczy w prawym srebrnym polu róg czerwony jeleni z czterema odnogami, w lewym czerwonym polu róg czarny bawoli — na hełmie nad tarczą: na prawo czarny róg bawoli, na lewo czerwony róg jeleni). Znani na podstawie dokumentów członkowie rodziny Lewaltów dzierżyli posiadłości w powiecie człuchowskim i tucholski mi piastowali urzędy i godności świeckie i kościelne. W pierwszej połowie XVI w. występuje w dokumentach ksiądz Balcer Lewaldt — Baltazar Lewaldt de Zandersdorff — pochodził więc z Jarcewa (niem. Zandersdorf Za główne wioski rodzinne Lewaltów w owym czasie uważać można Powałki i Jeziorki, stąd jedni od jednej wsi nazywają się później Lewalt — Powalscy inni od drugiej Lewal — Jezierscy. Do wybitniejszych członków rodziny należał też niewątpliwie Jerzy Lewalt — Georgius Lewalt a Konicz — który w r.1568 sprzedaje miastu Chojnicom las sosnowy (horst fichtene beume) w dziedzicznych Powałkach. W okresie reformacji zbudował i uposażył on kościół w Powałkach i odznaczał się wśród szlachty okolicznej przywiązaniem do wiary ojców (sola nomilis Lewaldorum et Powalsciorum domus). Mniej więcej w tym samym czasie występuje inny członek rodziny Jan Lewalth Jezierki „de distierstu Sluchovieńsi" — po raz pierwszy zachodzi tu połączenie dwu nazwisk Lewalt i Jezierki. Do rodziny Lewaltów należały wtedy już znaczne dobra.

Prócz Powałek i Jeziorek 28 łanów w Ogorzelinach, 17 i ½ łanów w Kłodawie, 14 w Droździenicy, 33 łany w Krojenkach, młyn o 2 kołach w Jarcewie. Wspomniani wyżej Jarzy i Jan Lewalt — Jezierscy stali się założycielami jakby dwu głównych konarów tego rodu. Jeden to linia litewska — potomstwo Jerzego — osiadła w końcu

XVI w. na Litwie — drugi — linia pomorska — potomstwo Jana. Jak więc rodzina Sirwind — Łukowiczów przybyła na Pomorze z Litwy, tak odwrotnie pierwotnie pomorska rodzina Lewalt — Jezierskich przeniosła się w jednej swej linii na dalekie wschodnie Kresy Rzplitej. Nas jednakże zajmować tu będzie główne gałąź, która nie odchyliła się zbytnio od pnia rodowego, linia pomorska, zwłaszcza potomstwo Jana Lewalt — Jezierskiego, o tyle o ile pozostaje ono w związku z dobrami leszczyńskimi.

Współcześni Janowi byli jeszcze Kryspin L. Jezierski, podstaroś. tucholski i Oswald Lewaldt — Jezierski, sędzia ziemski chojnicki, którego potomkowie mieli także częściowo posiadłości w powiecie bydgoskim.

Jan Lewalt — Jezierski, protoplasta linii pomorskiej, płaci w r. 1570 pobór od 2 łanów we wsi Racławki. Miał on syna Michała: córkę Dorotę. Michał Lewalt — Jezierski, sędzia ziemski tucholski, nabył m. i. od małżonków Stanisławskich części ich w Wielkich i Małych Chełmach. W r. 1623 zapisał on 32 zł. czynszu rocznego na swoich ośmiu łanach w Wielkich Chełmach na kościół i szpital św. Jerzego w Chojnicach. Zmarły 8 lutego 1633 pochowany został w Kościerzynie, gdzie znajduje się w kościele nagrobek, z którego dowiadujemy się że sędzia ziemski tucholski Michał Lewaldt Jezierski posłował na Sejmy Koronne, jako rotmistrz swego powiatu brał udział w wojnie szwedzkiej i odznaczał się gorliwością we wierze.

Michał Lewaldt Jezierski pozostawił 2 synów Jana i Michała. Ten ostatni — Michał Lewaldt Jezierski sędzia ziemski tucholski, dziedzic dóbr Chełmy, Dobrogoszcz, Klincz pojął za żonę w r. 1640 Dorotę Grabowską — z niej miał nast. potomstwo: córkę Teresę za Janem Lniskim i 5 synów: Wojciecha Remigiana, Michała, Mikołaja Melchiora i Jana. Remigian Michał, proboszcz chojnicki, archidiakon kamieński, kanonik gnieźnieński sekretarz królewski zmarł r. 1713 Trzeci syn sędziego Michała Mikołaj, assesor sądowy tucholski, pojął za żonę Elżbietę Teresę Lniską. On to nabył od brata Remigiana część Chełmów a następnie — od Leszczyńskich — dobra Leśno wraz z pustkowiem Lędy.

Przebieg tej ostatniej transakcji był następujący:

Aktem wystawionym w Gdańsku w dniu 12 stycznia 1678 król udzielił Adamowi Szymnoszowi Leszczyńskiemu konsensu na cesję dóbr Leśna i pustkowia Lendów na rzecz małżonków Mikołaja i Elżbiety z Lniskich Jezierskich. 23 kwietnia 1678 przyszło do zawarcia kontraktu przedażnego pomiędzy Adamem i Anną z Kalinów Leszczyńskimi a Mikołajem Lewalt Jezierskim, który na podstawie tego kontraktu nabył dobra Leśno wraz z pustkowiem Lędy. 14 kwietnia 1678 w sądzie wojewódzkim w Skarszewach dokonana została cesja Adama i Anny z Kalinów Leszczyńskich na rzecz Mikołaja i Elżbiety Teresy z Lniskich Lewalt — Jezierskich, poczym nastąpiło oblatowanie cesji. 30 maja 1686 Adam Szymnosz Leszczyński kwituje z sumy 5 tys. flor. wypłaconej za dobra Leśno i Lędy „in vim contractus venditorii". 30 marca 1694 syn Adama Leszczyńskiego Adam Kazimierz kwituje z sumy tysiąca i pięciu set zł. pr. 1 listopada kwitują Anna Liścińska i Adam Kazimierz Liściński z sumy tysiąca i dwustu. 2 lipca 1697 Anna Teresa Liścińska i Adam Kazimierz kwitują z sumy stu zł. pr. 10 sierpnia 1697 Adam Kazimierz Liściński z sumy stu 6 września 1697 Anna Teresa Liścińska z sumy 500. 25 kwietnia 1698 Anna Leszczyńska w asystencji syna swego Marcina kwituje Mikołaja Levaldt Jezierskiego z sumy 2000 zł. monety pruskiej „in vim pretii bonorum Leśna et Lendów uti realiter levata." 29 kwietnia 1701 Anna Kalinówna matka i syn jej Adam Kazimierz Leszczyński zrzekają się na rzecz Mikołaja i Elżbiety z Lniskich Lewaldt Jezierskich małżonków na wieczne czasy solectwa w Leśnie, które, jak wiemy, nadane było Adamowi Leszczyńskiemu osobnym przywilejem z r. 1660.

W kilka lat po nabyciu przez Mikołaja L. Jezierskiego dóbr Leśna i Lędów — jak świadczy „Status causae bona villae Leśno ... respicientis.." — znalazł bartnik między barciami w dzieńcu (ul. leśny) dokumenty ukryte przez Kalinów, rodziców Anny i odniósł je panu swemu Mikołajowi Levaldt Jezierskiemu. Mikołaj L. Jezierski wzbraniał się tedy na podstawie odnalezionych dokumentów płacić czynsz do zamku tucholskiego, wyznaczony w przywileju nadanym Szymnoszowi Leszczyńskiemu przez królowę Ludwikę Marię. Lecz starosta ówczesny zmusił go siłą do płacenia czynszu. Rozkazał bowiem — według relacji Mikołaja L. Jezierskiego — ludziom swoim zbrojnym przyprowadzić Jezierskiego na zamek. Ci wykonali to polecenie, wsadziwszy Jezierskiego na konia oklep i związawszy mu nogi pod koniem. Odtąd Mikołaj L. Jezierski czynsz do zamku płacił. (W „Status causae bona villae Leśno.. respicientis" podano nieściśle, że do płacenia czynszu zmusił Mikołaja L. Jezierskiego starosta Fleming — minister Augusta II. Starostą był wtedy Bieliński.) W r. 1705 jednakże Mikołaj L. Jezierski uzyskał obniżenie czynszu od ówczesnego sarosty tucholskiego Kazimierza Bielińskiego. Odnośny ustęp dokumentu brzmi następująco: „... przejrzawszy prawa i przywileje Im. Panu Mikołajowi Lewaldowi Jezierskiemu sądowemu ziemskiemu tucholskiemu y Iey M. Pani Elżbiecie z Lniskich małżonkom i succesorom Ichmciów służące a widząc wielkie w tym niepomiarkowanie, że lubo te dobra — wioska Leśno i pustkowie Lendy do Starostwa mego należące — jak zdawna tak osobliwie teraz hac tempestate temporum są zdesolowane i w niwecz obrócone nihilominus wielki czynsz roczny do Regestrów prowentowych kosobudskich sumę złotych sto dziewięć dziesiąt dziewięć i grosz jeden dobrej monety pruskiej wynoszący important, tedy maiąc w refleksiey tak znaczną sumę... w tey mierze czynszu pomienionego czynię diminutię. To iest aby pomienieni Ichmć possesores dóbr przerzecznych y successorowie Ichmciów sumę tylko złotych sześćdziesiąt valoris mon. Pruthenicae quotannis na ś. Marcin na do prowentów klucza kosobudzkiego wnosili y wypłacali ad decursum lat czterdziestu, pókiby te dobra tymczasem do lepszey pory y meliora

ciey nie przyszły. Do hiberny proporcionaliter przykładać się powinni...“ Potwierdzenie tego dokumentu przez króla Stanisława Leszczyńskiego otrzymał Mikołaj L. Jezierski w r. 1707. Mikołaj L. Jezierski jednakże, nie chcąc się z tym pogodzić, by wioska jego szlachecka — dziedziczna zamieniona została na królewszczyznę a nie chcąc dla podeszłych lat wszczynać procesu, ustąpił dobra Leśno i Lędy synowi swemu Remigianowi.

Już w roku 1706 uzyskał on od króla konsens na cesję dóbr Leśna i Lędów synowi Remigianowi. 2 września 1709 zrobił testament:

W imię Trójcy Przenaiświętszej.... Ja niżey podpisany przy bytności przyjaciół niżey podpisanych... widząc się jusz być w leciech podeszły (gdysz jusz sześćdziesiąty piaty rok życia mego dokończam), lubo na ciele i zmysłach zdrowym baczę się bydź, iednak trzymaiąc się onego zdania, co powiedział ieden: cras non nostrum, y drugi: dispone domui tui, quia morieris a że tesz nic nie iest pewnieyszego człowiekowi na świecie żyjącemu iako śmierć, która nie opowiednie ludzie z tego świata strąca i zabiera, umiśliłem ostatnią wolę moią i testament za żywota moiego między dziatkami moiemi uczynić tak aby każdy wiedział co mu będzie należało po śmierci moiey y małżonki moiey, którą circa iura uxorea ad extrema vitae tempora cum omni usu et fructu in quovis impedimento zachowuię przy wszystkich mnie i Jey służących dobrach. Naprzód tedy żegnam ten świat, którym przez wiek żywota moiego w kłopotach y różnych persekuciach trawił. Żegnam Ichmciów Krewnych, Braci, Sąsiadów y wszystkich przyiaciół sobie życzliwych, goraco upraszając, aby iako za żywota mego na mnie łaskawi byli, aby y dziatkom moim tęsz życzliwość oświadczać raczyli. Żegnam nakoniec wszystk. sobie nieprzyjaźliwych y z Szczepanem Świętym do Pana Boga wołam: Panie, nie poczytuy im za grzech, bo nie wiedzieli, co czynili i czynią — y a im odpuszczam krzywdy moie, więcey bowiem Chrystus Jezus dla mnie i zbawienia duszy moiey cierpiał. Żegnam miłą Małżonkę moie, z którą trzydzieści y kilka iusz lat w małżeństwie mieszkaiąc, ieżelibym ią w tym czasie rozgniewał iak: oto człowiek proszę aby mi odpuściła. Żegnam synów i córki moie i każdemu z nich może zostawiam błogosławieństwo oycowskie życząc im błogosławieństwa Boskiego, zgody y miłości braterskiej a przytym łaski miłych przyjaciół y aby długoletnie żyli na świecie aby doczekali dziatek dzieci swoich. Żegnam poddanych i czeladkę moie, ieżeli się kogo nie ukontentowało, proszę niech przebaczy iako człowiekowi. Obowiązuię przytym Małżonkę moią i dziatki moie, aby nie tylko pacierzami y modlitwami Pana Boga za duszę moią prosili ale tesz Mszami Ś., każde z osobna po różnych klasztorach Msze ś. za dusze moie zakupywali y Maiestat Boski za grzechy moie błagali. Ciało tesz moie utciwie dać pochować y sklepik wymurować w którymkolwiek lub Bruskim lub Leszczyńskim kościele (ieżelibym ia sam za żyota moiego nie uczynił tego).. Na piatykę pogrzebową ludzi nie sprowadzać...“

W drugiej części testamentu, dotyczącej majątkowych spraw, wymienione jest potomstwo Mikołaja Lewaldt Jezierskiego. Pozostawił 5 synów — Remigiana, Konstantego, Ignacego, Piotra już nie żyjącego i Jana — i 2 córki: Lukrecję i Eleonorę. Remigianowi testator wyznacza Leśno i Lędy, synowi Konstantemu pół wsi Chełmów, dalej Remigianowi i Ignacemu również pół wsi Chełmów. Córki spłacone być mają przez synów. Opiekunami dla nich ustanawia testator braci swych rodzonych: księdza archidiakona Kamieńskiego i Melchiora, stolnika wilkomirskiego. W końcu następuje wydziedziczenie syna Jana, który dokonał napaści na pewnego sąsiada tak iż ten „in defensione vitae“ przyszedł do nieszczęścia. Było to powodem wielkiego uszczerbku majątkowego ojca wobec czego wydziedzicza syna tak z dóbr ojczystych jak i macierzystych i odsądza „ciężkiey pracy moiey in perpetuum.“

Mikołaj Lewalt Jezierski przekazując synowi Remigianowi dobra Leśno i Lędy nałożył jednocześnie obowiązek dołożenia starań, by przywrócony im został charakter wsi dziedzicznych.. Wśród materiałów znajdujemy wniosek Remigiana L. Jezierskiego, by konstytucją sejmową uchwalono, że dobra Leśno i Lędy w starostwie tucholskim są wieczystą posiadłością szlachecką. Dla uzasadnienia wniosku przytoczono z drukowanych ustaw sejmowych przykłady zamiany dóbr królewskich na dziedziczne — prywatne.

Ponieważ Konstanty i Ignacy, synowie Mikołaja, umarli bezdzietnie, o dalszych losach zarówno W. Chełmów jak i Leśna rozstrzyga rozporządzenie majątkowe — „dobrowolna i asekuracyjna dyspozycya —“ datowane: W. Chełmy 22 lipca 1750 — między Reginą z Przebendowskich Jezierską, wdową po Remigianie L. Jezierskim a synami jej Jakóbem sądowym ziemi tucholskiej i Michałe sądowym ziemi człuchowskiej co do dóbr W. Chełmy, Leśno i Lędy, Suminy i Zalesie. Młodszy brat Michał obejmuje jako swój dział: Wielkie Chełmy wartości 25000 zł. pruskich, Leśno i Lędy wartość 5000 zł. pr. i spłacić ma sumę posagu swej siostry Barbary żony Michała Łaszewskiego, oznaczoną kontraktem ślubnym na 10000 zł. pr. Jakób brat starszy, otrzymał jako dział Suminy i Zalesie, wartości 15000 zł. pruskich.

„Status causae bona villae Leśno ...respicientis“ stwierdza że już starosta Jackowski nie domagał się od Remigiana L. Jezierskiego płacenia czynszu. Po śmierci Remigiana, jednakże starosta tucholski książe Michał Sapieha wezwał Michała L. Jezierskiego przed sąd asesorski celem udowodnienia praw do Leśna. Po zapoznaniu się z przywilejami uznał wieś Leśno jako dziedziczą i czynszu się nie domagał (r. 1750). Decyzja ta znalazła potwierdzenie przy sposobności Lustracji generalnej, zarządzonej w r. 1764 — lustratorowie bowiem z uwagi na posiadane przywileje i dokumenty lustracji nie przeprowadzili i Leśno uznali wsią dziedziczną.

Znamienny jest akt z r. 1758, którym Michał L. Jezierski uwolnił włościan z Lędów dla odległości od dworu leszczyńskiego od wszelkich robocizn. Uczynił to „za usilnym ich staraniem“. Zarazem jednakże określa wymiar czynszu i innych świadczeń w naturze tak dla włościan jak i dla sołtysa. Oprócz sołectwa gospodarstw włościańskich

Tablica genealogiczna

Lewaldt - Jezierscy h. Rogala - Sikorscy h. Cistrzew (Leśno.)

- **Jan Lewaldt - Jezierski** w pow. człuchow. 1554
  - **Michał** sędzia ziem. tuch. † 1633.
    - **Jan**
    - **Michał** sędzia ziem. tuch. ż. Dorota Grabowska
      - **Wojciech** sędzia ziem. tuch. 1684
      - **Remigian** ksiądz, prob. chojn. kanon. gniezn. sekr. król.
      - **Mikołaj** asesor sąd. tuch. 1676. ż. Elżbieta Teresa Łniska
        - **Remigian** sędzia ziem. tuch. 1716 ż. Regina Przebendowska
          - **Jakób** cześnik inflancki
          - **Michał** chorąży pom. 1715 ż. Anna Pawłowska
            - **Michał**
            - **Antoni**
            - **Regina** m. Michał Goetzendorf-Grabowski
              - **Anna** m. Władysław Sikorski, cześnik brzesko-kuj. 1802
                - **Stefan** ż. Maria Dekowska
                  - **Władysław**
                  - **Bolesław** starosta pow. chojn., szambelan
                  - **Stanisław**
                  - **Mieczysław**
                  - **Stefania**
                  - **Kazimierz**
                  - **Józef**
                  - **córki:** Helena, Bronisława
                  - **Witold**
                - **Agata** m. Tomasz Komierowski
                - **Paweł** ż. Antonina Donimirska
                  - **Bogumiła** m. dr. Jan Łukowicz
                  - **Anna**
                  - **Antonina**
                  - **Edmund**
                  - **Teodozja**
                  - **Paweł**
                  - **Kazimiera**
          - **Barbara** m. Michał Laszewski
        - **Konstanty**
        - **Ignacy**
        - **Piotr**
        - **Jan**
        - **córki,** Lukrecja, Eleonora
      - **Teresa** m. Jan Łniski
      - **Melchior** stolnik wiłkomirski
      - **Jan** asesor ziemi mirach.
        - **Mikołaj** asesor sądu ziem. tuch.
        - **Jan**
        - **Antoni** stolnik rawski
          - **Mikołaj**
            - **Antoni**
            - **Ksawery** ksiądz kan. kijowski
        - **Ludwik**
        - **Karol**
        - **Anna**

— „posiadłowiów“ w Lędach było wówczas według danego dokumentu 8, 3 „posiadłowia“ jednak że właśnie wakowały.

W r. 1765 otrzymał Michał L. Jezierski, sądowy ziemski tczewski, podwojewodzy pomorski, od króla Stanisława Augusta patent na godność chorążego województwa pomorskiego.

Z żony Anny Pawłowskiej Michał Lewalt Jezierski, chorąży pomorski, zostawił dwóch synów: Michała, dziedzica W. Chełmów i Antoniego Ignacego dziedzica Leśna, Lędów i W. Chełmów, radcę landszafty i córkę Reginę. Michał (+ 1838) i Antoni Ignacy (+1847) byli ostatnimi dziedzicami na W. Chełmach i Leśnie z rodziny Lewalt Jezierskich. Regina L. Jezierska wyszła za Michała Goetzendorf - Grabowskiego h. Zbiświcz, dziedzica Lotynia, a związek małżeński ten pobłogosławił dn. 8 lutego 1790 w kaplicy prywatnej w W. Chełmach ksiądz Ksawery Lewaldt Jezierski, wnuk Antoniego, stolnika rawskiego a praprawnuk Michała L. Jezierskiego i Doroty Grabowskiej, późniejszy kanonik kijowski. (Antoni nie był bezdzietny, miał syna i wnuków: Antoniego i księdza Ksawerego, wymienionych w testamencie ojca Mikołaja d.d. W. Chełmy 29 lutego 1789 — porów. Białkowski, Lewaltowie — Jezierscy). Córkę Michała Goetzendorf - Grabowskiego i Reginy z Lewaldt Jezierskich Annę Goetzendorf - Grabowską poślubił Władysław Sikorski h. Cietrzew. Jego synowie Stefan i Paweł dziedziczyli tedy: pierwszy W. Chełmy r. 1848, drugi Leśno r. 1850 po śmierci Michała i Antoniego Jezierskich. Synem Stefana jest Stanisław Sikorski, szambelan, pierwszy starosta powiatowy chojnicki w Polsce Odrodzonej, drugim synem jest Kazimierz Sikorski, fundator znacznego zapisu na rzecz Towarzystwa Pomocy Naukowej w Toruniu. Synem Pawła jest obecny właściciel Leśna p. Edmund Sikorski.

ŹRÓDŁA I LITERATURA.

Archiwalia w posiadaniu p. Edmunda Sikorskiego, Leśno. — Ks. Panske, Urkundenbuch der Komturei Tuchel. Gdańsk 1911. — dr. Białkowski, Lewaltowie — Jezierscy herbu Rogala, szkic genealogiczny. — Zapiski Towarz. Naukowego w Toruniu, VIII, 7. — Jan Karnowski, Jezierscy na W. Chełmach i Leśnie. — Mestwin, V,7. — Jan Karnowski, Kościół w Leśnie. — Zabory I,9. — Frydrychowicz Romuald, Geschichte der Stadt, der Komthurei u. Starostei Tuchel, Berlin 1879. — Boniecki Adam Herbarz polski, wiadomości historyczno - genealogiczne o rodach szlacheckich. t. VII i IX. Warszawa 1905. 1906. — Leszczyc Zbigniew, Herby szlachty polskiej, Poznań 1908. —

Jan Karnowski

Powstanie styczniowe r. 1863/64 a Zabory

W książeczce mej „Filomaci Pomorscy“ poświęciłem jeden rozdział udziałowi Filomatów Pomorskich w powstaniu styczniowym. Pisałem tam że z wyższych klas chojnickiego gimnazjum poszło na powstanie 6 uczniów: Borne, Bonin, Lipiński, Muchowski, Przytarski i Rogala. Wiadomość o tym fakcie otrzymałem od śp. ks. proboszcza Rzewuskiego z Golubia. Jego piśmienna relacja o tym wydarzeniu jeszcze istnieje. Ks. proboszcz Rzewuski opiera się ze swej strony na informacji śp. szambelana Komierowskiego z Nieżychowa. Dlatego, że relacja ks. prob. Rzewuskiego jest jedynym piśmiennym źródłem, utrwalającym tradycję, podaję ją poniżej dosłownie:

„Mieczysław Damazy Rzewuski, ur. 12 grudnia 1877 w Kamieniu pow. sępoleński należał w Chojnicach do „Kółka“ od 1896 — 1899, od wielkiejnocy 1897 — wielkiejnocy 1899 jako wiceprezes. Przewodniczącym był do 1899 Ludwik Górski, proboszcz we Wielichowie, ks. Poznańskie, potym do 1899 Czesław Rogala.

Była tradycja, że „Kółko“ chojnickie założone zostało przez ks. Kujota. Świeżo dowiedziałem się od p. szambelana Romana Komierowskiego z Nieżychowa, który w 6 - dziesiątkę zeszłego wieku uczęszczał do gimnazjum chojnickiego, że ks. Kujot jako uczeń tercji przeniósł się do gimnazjum chełmińskiego, a Kółko już istniało. Przynależność do Kółka spowodowała 6 uczniów: Bornego, Lipińskiego, Muchowskiego, Przytarskiego i Rogalę (szóstego niestety zapomniałem), że poszli na powstanie 1863 r. Borne i Rogala (stryj ks. prob. Rogali w Chełmnie) polegli. Muchowski dostał się do niewoli i posłano go na Sybir, ale po kilku latach wrócił i po różnych trudnościach przyjęty do gimnazjum (jeśli się nie mylę do Wejherowa) wstąpił potem do seminarium duchownego, r. 1875 wyświęcony na kapłana, 1915 zmarł jako proboszcz oksywski. Po r. 1863 dla Polaków w gimnazjum chojnickim nastały czasy ciężkie. Kółko jednakże odżyło i przetrwało aż do końca niewoli. Za moich czasów Kółko dla ostrożności dwa czy trzy razy na krótki czas zostało zawieszone. Profesorowie coś niecoś wiedzieli, coś się domyślali, czasem zrobili jakąś aluzję, ale ponieważ wrogo do polskości usposobieni nie byli, dlatego sprawy tej nigdy nie podnosili... itd. “— Relacje te zostały napisane w r. 1921.

W cytowanej książeczce „Filomaci Pomorscy“ podałem także daty biograficzne co do Muchowskiego, Lipińskiego, Bonina i Rogali tak dalece, jak to mi było wówczas możliwe. Co do Bornego i Przytarskiego nic konkretnego z tradycji nie zdołałem wydobyć.

O Franciszku Boninie udało mi się zebrać kilka dalszych szczegółów. Wiadomości te pochodzą od p. Fryderyka Laski z Zalesia położonego w parafii bruskiej. Pan Laska jest starcem 86 letnim, ale czerstwego zdrowia i jasnego umysłu. Posiada nadzwyczaj dobrą pamięć i jest pierwszorzędnym

źródłem co do wydarzeń, obyczajów i zwyczajów z ostatnich 75 lat, o ile chodzi o okolice, w której Laska urósł i żył. Urodził on się i wychował w Lasce, pustkowiu, położonym nad Wdzydzkim Jeziorem, a więc niedaleko Borska i Przytarni. Znał on bardzo dobrze powstańca Franciszka Bonina, pochodzącego z Borska, znał również dosko nale jego rodzinę. Według informacji Laski był Franciszek Bonin najstarszym synem nauczyciela Bonina z Borska (niedaleko Wdzydzkiego Jeziora). Matka była z domu Rekowska. Oboje rodzice zmar li w Borsku. Rodzeństwo powstańca było następu jące: 1) Jan Bonin — był sekretarzem sądowym w Lubawie. 2) Apolinary Bonin — był nauczycielem przy szkole głuchoniemych w Człuchowie. 3) Anastazy Bonin — był nauczycielem ludowym w Ossowie. 4) Teofil Bonin — żyje jeszcze u swego syna w okolicy Pucka. Miał za żonę siostrę Grabowskiego z Orlika. 5). Józef Bonin — zmarł w Zamartym w r. 1932, miał za żonę siostrę Skwierawskiego z Lubnia. 6) Maria Bonin — wyszła za Narlocha z Piątkowa, parafii wielewskiej, żyje jeszcze.

Powstaniec Franciszek Bonin według opisu Laski był młodzieńcem wysmukłym, wysokiego i postawnego wzrostu, podobnie jak jego bracia. Liczył ok. 20 lat, gdy poszedł na powstanie. Został on zastrzelony przy przejściu przez Drwęcę, otrzymał postrzał w brzuch. Postrzelił go syn leśniczego z Listewki (pod Karsinem), który wówczas służył w wojsku pruskim. Ojciec powstańca poje chał na miejsce i dał syna pochować. Płaszcz pow stańca, wykazujący ślady postrzału, przechowywano w rodzinie.

Według Laski poszli na powstanie styczniowe także i :1. Michał Daszkowski z Jastrzębia, niedaleko Przytarni. Ranny i pokłuty lancami pozostał jako nieżywy na pobojowisku, lecz później wrócił do domu i zmarł w Iwicznie (pow. tucholski) podczas wojny światowej. 2. Antoni Daszkowski z Jastrzębia wybudowanie, wrócił, przedostawszy się pod Wierzbołowem zpowrotem przez granicę, niosąc gromadę chróstu. Kozacy go przepuścili, jako człowieka pochodzącego rzekomo z Wierzbołowa. Zmarł przed ca. 40 laty w Lubniu.

Po upadku powstania styczniowego kryło się według Laski na południowych Kaszubach (w Zaborach) bardzo dużo powstańców — emigrantów. Kryli się przed żandarmami po pustkowiach. Las ka wymienił czterech, których dobrze znał: Klonowicza, Wegnerowicza (pseudonim Borzyszkowski), Janickiego i Markowskiego. Ojciec Markowskiego został według jego opowiadania przez Mos ali powieszony. Janicki pracował jako kamieniarz i został poddanym pruskim. Był wielkim śpiewakiem i chłop z potężnym wąsem po dobny do Sobieskiego. Janicki rozpowszechnił po pustkowiach nad Wdzydzkim Jeziorem narodowe pieśni powstańcze. Wegnerowicza przezwali ludzie „drewniaczkiem". Został on pewnego razu przez żandarma zdybany w Kościerzynie. Zan darmi go odtransportowali do Chojnic. Na noc zro biono postój w Szablewie (wyb. Piechowic) u p. Piechowskiego. Przy tej okazji zbiegł; uciekł w bór do Popówki, a stąd puścił się wpław przez jezioro. Tam krył się przez dalsze 6 tygodni. Chodził na grzyby w przebraniu kobiecem. Zmarł później na Jastrzębskim wybudowaniu u Jana Kuklińskiego.

II.

Również z Czerska i okolicy czerskiej poszli ochotnicy na powstanie styczniowe. Pan Augustyn Szpręga z Czerska rozpoczął w tym kieruku badania u starych ludzi z Czerska i doszedł narazie do następujących wyników:

Powstańcy czerscy otrzymywali wszelkie infor macje od szewca Michała Minikowskiego, u którego się zbierali, idąc pojedynczo z butami lub z dzbankiem do mleka w ręku. Udawali, że idą do szewca z butami albo po mleko. Minikowski był także kolektorem i kasjerem funduszów powstań czych. Agitatorem i organizatorem był ówczesny czerski wikary ks. Góralski. Ochotnicy wychodzili z Czerska na powstanie pojedynczo, gdyż byli śledzeni. W Borach Tucholskich około Cekcyna zbierały się w małe oddziały, stąd szli przez Gru dziądz do granicy i przechodzili przez Drwęcę koło Lubicza.

Z Czerska poszli na powstanie:
1. Tomasz Knut. 2. Franciszek Odyja. 3. Aleksander Szpręga, 4. Pepliński, 5. Błosiński Józef, 6. Minikowski Michał. 7. Łącki. 8. Franciszek Sabiniarz.

Przez granicę przedostali się jedynie Sabiniarz Błosiński, Szpręga, Minikowski i Pepliński. We walkach powstańczych poległ Pepliński. Sabiniarz i Szpręga dostali się do niewoli i przebywali przez dłuższy czas na Sybirze, poczym Sabiniarz wrócił do Czerska, a Szpręga wywędrował do Fran cji, został on później przez Grzebienia z Czerska spotkany w Belforcie.

Błosiński i Łącki wrócili również, lecz zostali zaraz powołani do wojska pruskiego i to za karę. Minikowski został zamknęity w areszcie w Niborku.

Błosińskiemu zdarzył się na powstaniu taki wypadek, że przez nieostrożność wypaliła jego rusznica. Zostało to uznane jako zdrada i Błosiński zasądzony na karę śmierci. Lecz wyrok nie został wykonany, gdyż jego czerscy towarzysze zdołali wykazać, że zachodziła jedynie nieostrożność. Uzbrojenie otrzymali powstańcy po przekroczeniu granicy. W drodze — na terytorium pruskim — otrzymywali aprowizię od proboszczy — Polaków. Szli oni przeważnie nocą a za dnia spoczywa li w lasach. Niektórzy mieli ze sobą również pieniadze, zebrane na cele powstańcze przez specjalnych kolektorów. Datki pieniężne bodaj sypały się dosyć hojnie. Jeden transport powstańczy pro wadził do Grudziądza sam ks. Góralski.

W jakich bojach czerscy powstańcy brali udział, nie dało się dotąd panu Szprędze ustalić.

Powyższe dane polegają na informacjach: Fran ciszka Grzebienia, Jana Szpręgi, Minikowskiego i Lindy z Czerska.

Helena Hoffmannowa

Kilka kart z dziejów chojnickiej fary

Wobec realizującej się w naszych oczach budowy nowej plebanii chojnickiej może nie od rzeczy będzie przypomnieć najważniejsze choćby chwile z dziejów starodawnej świątyni chojnickiej, zmiany, jakim w ciągu wieków ulegał kościół a i w pewnej mierze plebania.

Tradycja podaje jako rok założenia kościoła farnego r. 1205 — „anno 1205 traditur erecta". Ten też rok założenia kościoła podawała tablica mieszcząca się w zakrystii: Templum hoc Parochiale Conicense extructum et erectum Anno 1205 Data ta jednak pewną nie jest, nie znajdujemy też w źródłach wzmianki o konsekracji kościoła — „per nullum Monumentum publicum sed tantum per Solam traditionem constat" — jak mówi ks. prob. Treliński w Liber regestrorum. Dokument, na którym tradycja opierała mniemanie o założeniu kościoła r. 1205, jest falsyfikatem Janikowskiego.

Obecny kościół murowany — gotyk nadwiślański — pochodzi prawdopodobnie z połowy XIV w., zbudwany więc został za czasów Kazimierza Wielkiego, w pierwszych dziesiątkach panowania krzyżackiego na Pomorzu. Jak ślady wskazują, stał na miejscu obecnego kościoła dawny kościół parafialny, zapewne drewniany. Kościół dawniej zapewne nie stał tak w ukryciu jak dziś, zbudowany był przecież na stromym wzgórzu od strony dawnego jeziora Cegielnianego, jakto to dziś jeszcze przy budowie nowej plebanii łatwo zaobserwować można. Ze względu na swą wysokość musiał być z daleka widoczny. Posiadał też zapewne obszerniejszy cmentarz niż dziś.

Parafia chojnicka należała ongiś do archidiecezji gnieźnieńskiej, od r. 1512 do archidiakonatu kamieńskiego, wówczas nowo utworzonego przez arcybiskupa Łaskiego. Najdalej na północ wysuniętym punktem archidiakonatu były Borzyszkowy.

Ks. prob. Treliński podnosi w Liber regestrorum, że kościół parafialny chojnicki był kolegiatą: „fuit Collegiata... appellabatur Metropolis Terrarum Prussiae.... Rector eius debet gaudere Titulo Praepositi." Sam też tytułuje się. Praepositus huius Ecclesiae, tytuł prepozyta przysługiwał proboszczom kolegiaty. Ks. Korytkowski w swoim dziele o arcybiskupach gnieźnieńskich kolegiaty ani prepozytury chojnickiej nie wymienia. Ks. oficjał Chyliński zaś w piśmie swym z 1751 r., dotyczącym kolekty na rzecz odbudowy fary po pożarze, nazywa farę chojnicką: „pulchram et magnificam antea Basilicam". Z określeń tych: kolegiata, metropolia, bazylika, wynikałoby w każdym razie poważniejsze stanowisko tutejszego kościoła farnego. Proboszczowie chojniccy piastowali zwykle urząd dziekana. Do wybitnych proboszczów chojnickich w okresie przedreformacyjnym należał ks. Jan Rogge, doktór akademii paryskiej według Benwitza powołany został przez tąż akademię na sobór w Konstancji. (Kostnitz — zapewne błąd druku).

Według wizytacji z r. 1619 — więc krótko po przejęciu kościoła z rąk protestantów — kościół posiadał siedem ołtarzy. Na środku kościoła znajdował się krzyż, prawdopodobnie jako pewnego rodzaju zamknięcie prezbiterium: „crux elegantissima in medio Ecclesiae cum Beatissima Virgine et S. Joanne et duobus latronibus". Poza chórem głównym był i chór mniejszy — „pavimentum in minori choro" — który znajdował się w prezbiterium. Taż wizytacja z r. 1619 wymienia dwie kaplice: św. Marii Magdaleny i św. Anny.

Wizytacja z r. 1653 mówi o kościele chojnickim: Tituli S. Joannis Baptistae decollati post cuius festum prima Dominica celebratur Anniversarium. Dedicationis et Tituli S. Mariae Magdalenae. — Chojnice nazwane są tu „Choynica major" — Wymieniona wizytacja daje nam szczegółowy opis wnętrza kościoła. Wnętrze to przedstawiało się wówczas inaczej niż dziś, było też w szczegółach bogatsze i ozdobniejsze. Ołtarzy było siedem, podobnie jak w r. 1619. Wielki ołtarz był cały rzeźbiony i pozłacany, mieścił się tam bardzo piękny obraz Wniebowzięcia wzgl. koronacji N.P. Maryi. „Imagine pulcherrime pictam B.V.M" Ponad obrazem Najśw. Panny znajdował się obraz św. Jana Chrzciciela każącego na puszczy. Ołtarz ten był pierwotnym wielkim ołtarzem kościoła farnego Poza ołtarzem głównym słyszymy o osobnym ołtarzu Niepokalanego Poczęcia N.P. Maryi, św. Jana Chrzciciela, dalej o ołtarzach św. Jerzego, św. Augustyna, gdzie znajdował się obraz św. Stanisława Kostki. Kaplice są dwie, jak r. 1619; w kaplicy św. Marii Magdaleny ołtarz tejże świętej w kaplicy św. Anny ołtarz św. Anny. Każdy z ołtarzy ma swoich fundatorów spośród rodzin szlacheckich, wśród których znajdziemy i rodziny Doręgowskich i Powalskich. Obie te rodziny w okresie reformacji trwały wiernie przy kościele katolickim. — W sprawozdaniach z obydwu wizytacyj tak z r. 1619 jak i 1653 r. nie ma już mowy o ołtarzu św. Wawrzyńca i św. Apolonii, jak i o osobnym ołtarzu Bractwa Strzeleckiego, które miały być w kościele farnym jeszcze w połowie XVI w. — krótko przed zajęciem kościoła przez protestantów. Uderzy nas fakt, że w dzisiejszej farze nie odnajdziemy ani jednego z ołtarzy wymienionych r. 1653. Pożary zniszczyły piękne i bogate wnętrze, kult poszczególnych świętych uległ pewnym zmianom. — Istniała też przy kościele farnym pewnie już w XV w. osobna Confraternitas Sacerdotum Immaculatae Conceptionis B.V. Mariae; wymienia ją i wizytacja z 1653 .

Najgwałtowniejsza burza przeszła ponad chojnickim kościołem farnym w okresie reformacji. — W Prusach Królewskich reformacja kształtowała się w taki sposób, że na jej dziele składa się

jakoby szereg odrębnych histor. reform. poszczególnych miast czy ośrodków. Około r. 1545 przeważna część Prus Królewskich przyjęła nowe wyznanie; przodowało po miastach niemieckie mieszczaństwo; przyjęła nowe wyznanie i część szlachty. W całym ruchu — jak zresztą i w Polsce samej — brakbyło wspólnej dyrektywy, brak jakiegoś naczelnego organizatora. Poszczególne miasta organizują poniekąd własne, odrębne kościoły, starają się same dla siebie o przywilej swobody wyznania wiary; w wypadkach wątpliwych zwracają się do miast znaczniejszych, szczególnie do Gdańska. Ważną rolę w ruchu reformacyjnym Prus Królewskich odegrało szkolnictwo protestanckie, podobnie jak i w Koronie samej. Reformacja nosi w sobie znamiona ruchu nietylko religijnego, ale i narodowego. Pojęcia: protestant — Niemiec, katolik — Polak stają się z czasem indentyczne. Dzieło kontrreformacji prowadzone z wielką energią przez kardynała Hoziusza osłabiło wpływy nietylko protestanckie ale i niemieckie. Stąd to ruch kontrreformacyjny w zasadzie gruntował też polskość na dawnych ziemiach Zakonu, hamował pochód kolonizacji niemieckiej.

W Chojnicach pierwsze odruchy reformacyjne nie objęły miasta, tylko klasztor OO. Augustianów R. 1518 — więc w rok po wystąpieniu Lutra w Wittenberdze — OO. Augustianie opuścili klasztor. Jeden z chojnickich OO. Augustianów Augustyn Steinberg studiował r. 1511 w Wittenberdze, prawdopodobne, że poznał tam Lutra i może tą drogą nowiny reformacyjne dotarły do chojnickiego klasztoru. Fakt opuszczenia klasztoru nie miał widocznie większego wpływu na stanowisko mieszkańców Chojnic. Miasto jeszcze r. 1530 trwało przy wierze katolickiej, skoro, jak mówi Excerptum ex Libris Regestrorum Antiquorum: Tamdem supplikowali Choyniczanie do króla Augusta będąc jeszcze Katolikami wszyscy y dali znać królowi, że zakonnicy klasztoru tutejszego odbiegli."

Dopiero r. 1555 wymienia Excerptum jako krytyczny. Nowiny reformacyjne przynosiła w ciągu lat młodzież chojnicka studiująca głównie w Lipsku. Do r. 1539 t.j. do chwili przyłączenia się uniwersytetu lipskiego do reformacji studiowała w Lipsku więcej niż połowa spośród ogółu studiujących chojniczan, reszta rozproszona była po różnych uniwersytetach; w Krakowie np. studiowało w danym okresie ośmiu chojniczan. Prawdopodobnie wybierano Lipsk, ponieważ dwóch chojniczan zajmowało tam w swoim czasie wybitne stanowiska. Marcin Fuhrmann był dwukrotnie — r. 1480 i 1482 — rektorem uniwersytetu lipskiego a Grzegorz Breitkopf piastował również godność rektora uniwersytetu lipskiego r. 1508. — Jak bądź w ciągu lat prądy reformacyjne zdołały przeniknąć masy. Nie mógł tu bezpośrednio wiele działać moment jakiegoś złego przykładu ze strony duchowieństwa katolickiego, bo ani licznych, ani rażących wypadków pod tym względem w Prusiech Królewskich nie było, działał jednak niewątpliwie moment narodowy. Ludność niemiecka miast Prus Królewskich łączyła się z Polską za Kazimierza Jagiellończyka raczej ze względów gospodarczych, swą odrębność narodową usiłowała jednak zachować.

Według dawniejszych opracowań w Chojnicach zwolennicy reformacji schodzili się pierwotnie w domu burmistrza Michała Jöde, którego synów czy krewnych odnajdujemy wśród uczniów uniwersytetu lipskiego wzgl. w Wittenberdze. W jego to domu odprawiały się pierwsze luterskie nabożeństwa. Gdy ludność zaczęła unikać kościoła katolickiego, ówczesny proboszcz wniósł zażalenie do starosty. Pisze tam między innymi: „unus consulum, dictus Michael Joede, soleant domi suae postillam haereticam legere et populum ad Ecclesiam euntem ad se allicere". Ks. Panske całe to zażalenie odnosi jednak na podstawie swoich badań nie do Chojnic, ale do Człuchowa i to do r. 1617. Tekst zażalenia zachowany w Archiwum Poznańskim jest dość znacznie zniszczony, nie posiada daty, jak i tekst odpisu Benwitza o którym mówi ks. Panske. Poznański tekst nie jest zatytułowany — jak odpis Benwitza: Qurimonia ecclesiae parochialis, tempore crescentis lutaranismi in Civitate Conizensi, instituta et facta, ani: Qurmonia Parochi Conizensi, instituta et facta, tylko: Queritur Ecclesia. Na odwrotnej stronie poznańskiego tekstu notatka pisana ręką Goedtkego: „Gravamina Plebani Conicensis contra Civitatem Conicensem proposita, circa initium coepta in ea Reformationis, incerto tamen tempore."

W czyimkolwiek domu skupiali się zwolennicy nowego wyznania, to pewne, że r. 1555 skrystalizowały się ostatecznie poglądy protestanckie w Chojnicach. Excerptum tak mówi pod r. 1555: „Poczęli się mieszać y powoli odmieniać na luterską wiarę za powodem Stanisława Latalskiego człuchowskiego starosty, który tegoż roku 1555 szkołę postawił w Choynicach... W tych też czasach Plebana ostatniego rodem tu z miasta na cmentarzu zabili. Xięży inszych wygnali". — W ciągu lat 25, od r. 1530 licząc, zmieniło się zupełnie wewnętrzne oblicze miasta. Naprężenie stało się silne. Owczesny proboszcz usiłował parafian swych odciągnąć od nowego wyznania, kazał na ulicach i wtedy to wśród zamieszek na tle religijnym został zabity. Excerptum nie podaje jego nazwiska, wedle Hisotria Residentiae nazywał się Schinicki czy Schnicki. Zastanawia, że fakt zabójstwa proboszcza chojnickiego nie odbił się głośniejszym echem w Polsce. Goedtke nawet fakt zabójstwa proboszcza podaje w wątpliwość. Jednak z własnego jego opowiadania sądząc fakt taki mógł mieć miejsce i nie ma podstaw, by temu przeczyć. Jak bądź Chojnice r. 1555 przyjęły urzędowo wyznanie augsburskie. W tymże roku protestanci zawładnęli farą i odtąd przez lat 61 t.j. do r. 1616 pozostała w ich ręku. Równocześnie zajęli protestanci kościoły św. Ducha i św. Jerzego.

Excerptum przypisuje ważną rolę w przejściu Chojnic na potestantyzm staroście Stanisławowi Latalskiemu, nie wymienia jednak w tej roli Kaspara Jeszki, mówi o nim tylko jako o opacie oliwskim. Wpływ Latalskich jak i Jeszki, opieku na synów Latalskiego, nie ulega wątpliwości. Nie

chodzi jednak r 1555 — według badań ks. Panske go — o Stanisława, a raczej o Janusza Latalskie go, w którego majątku Dębnicy koło Gniezna r. 1555 zaprowadzono nabożeństwa prtestanckie. — Stanisław był najstarszym synem Janusza, po oj cu objął starostwo człuchowskie r. 1557, wychowa ny został częściowo w Wiedniu na dworze Ferdy nanda, króla rzymskiego. Ożeniony był z księżnicz ką Georgią, pogrobową córką księcia pomorskie go Jerzego I z drugiego jego małżeństwa z córką elektora brandenburskiego Joachima. Małżeństwo to zawarte zostało r 1563, a że Brandenburgia r. 1539 przyjęła protestantyzm, zrozumiałe, że mał żeńswo to mogło wywrzeć swój wpływ na kształ towanie się stosunków kościelnych w starostwie człuchowskim. W istocie też Stanisław Latalski stał się propagatorem i organizatorem nowego wyznania w obrębie swojego starostwa, mimo że był bratankiem Jana Latalskiego, od r. 1537 arcy biskupa gnieźnieńskiego.

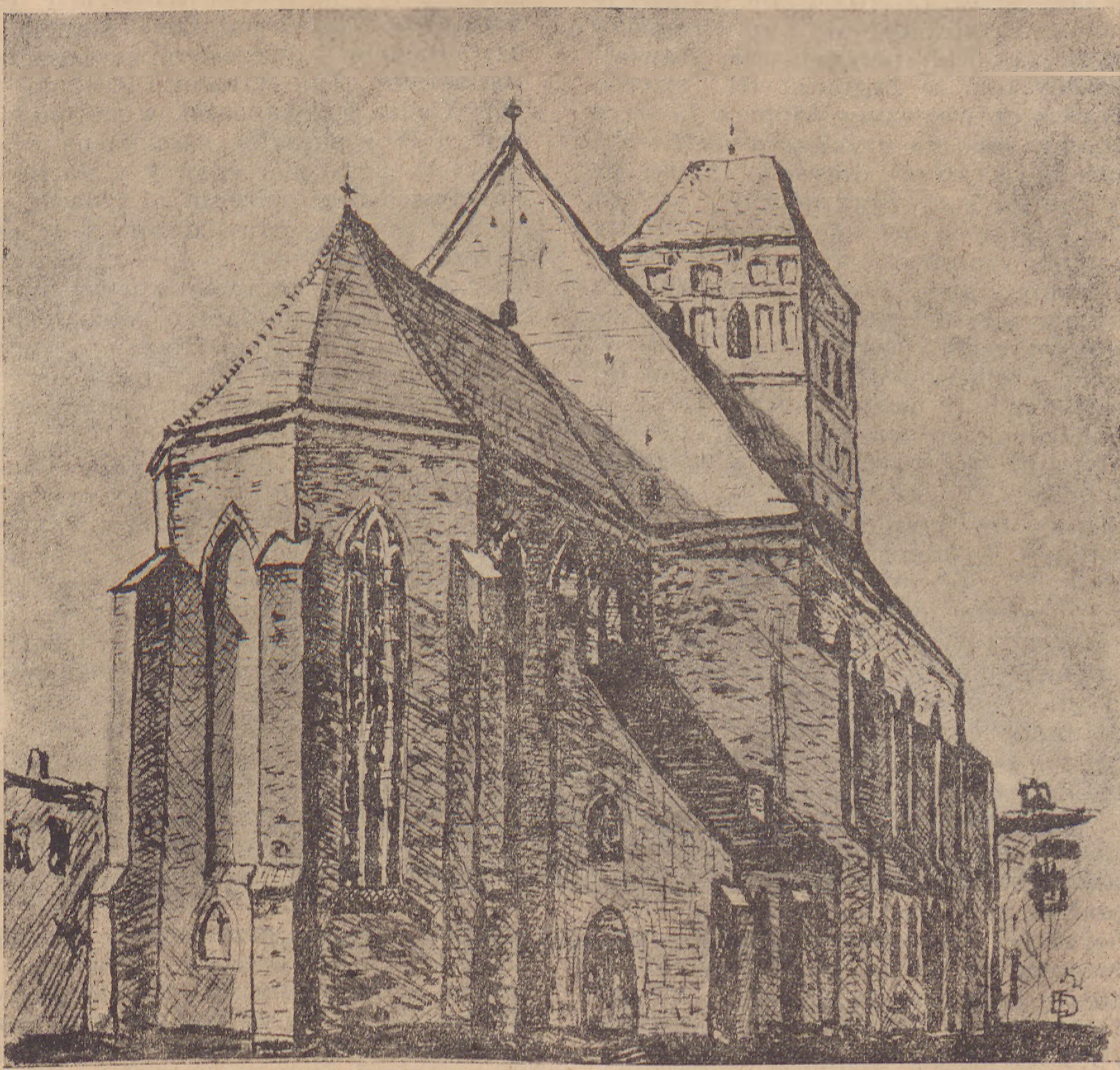
Kaspar Jeszke, chojniczanin, studiował w Li psku, gdzie opiekował się młodszymi synami Ja nusza Latalskiego; zatargi jego ztamtejszymi wła dzami uniwersyteckimi wskazywałyby na charak ter porywczy. W Lipsku przejął się Jeszke nowy mi prądami. R. 1533 był dziekanem fakultetu ar tystów w Lipsku, w chojnickim szkolnictwie czyn ny był może już r. 1544. Na sprawę protestantyza cji miasta mógł wywrzeć znaczny wpływ. Umarł jako opat w Oliwie r. 1584.

Jakkolwiek oceniać wagę działalności Latals kich i Kaspara Jeszki niewątpliwie natrafili oni już na grunt przygotowany i oficjalna zmiana wyznania miasta Chojnic r. 1555, związana z tra giczną śmiercią ówczesnego proboszcza i z zaję ciem fary przez protestantów, była już tylko zam knięciem stopniowego przenikania haseł refor macji do serc i umysłów mieszkańców miasta. — Równocześnie z zajęciem fary utworzona została szkoła protestancka. Goedtke podaje, że magistrat z pomocą starosty Latalskiego założył szkołę pro testancką „hinter der Kirche an der Stadtmauer."

Po zajęciu fary przez protestantów nabożeń twa katolickie odbywały się w kościółku w Pował kach, o którego utrzymanie starała się rodzina Lewald Powalskich. — Kościółek ten później po rewindykacji fary podupadł tak, że r. 1653 nabo żeństw tam już nie odprawiano. W Powałkach też mieszkał zwykle aż do rewindykacji fary pro boszcz chojnicki. Niezależnie bowiem od faktu za jęcia fary przez protestantów proboszczowie kato liccy bywali mianowani, czyli że kościół ze swej placówki nie rezygnował, błędne też widocznie jest mniemanie Goedtkego o uzyskaniu przez mia sto przywileju wolności wyznania od króla Zyg munta Augusta. — Pierwszym takim proboszczem — możnaby poniekąd powiedzieć: bez parafii i bez kościoła — był ks. Jan Wysocki. W r. 1579 spo tykamy się z prezentacją Jana Elarda na probosz cza chojnickiego. Prezentuje król Stefan Batory arcybiskupowi Uchańskiemu: „Vaccat ad prae sens Parrochialis Ecclesia in oppido nostro Choi nycze iuris patronatus nostri Regii post obitum Honorabilis Iacobi Techa.... eo modo vaccantem Honorabilem Joannem Elardum... duximus prae sentandum." Jan Elard był najprawdopodobniej bratem pastora człuchowskiego Pawła Elarda po wołanego do Człuchowa przez starostę Latalskie go. Jan Elard sam przeszedł był na protestantyzm a wysunięcie go na proboszcza chojnickiego nie obyło się bez współdziałania starosty Latalskie go; król o wyznaniu kandydata nie był widocz nie dostatecznie poinformowany. Instytucja kano niczna nastąpić nie mogła, Jan Elard wziął jednak włóki proboszczowskie w posiadanie.

Żywsza działalność katolicka około odzyskania fary wiąże się niewątpliwie z objęciem gieźnieńs kiej stolicy arcybiskupiej po śmierci prymasa U chańskiego przez arcybiskupa Stanisława Karn kowskiego r. 1581. Arcybiskup Karnkowski to człowiek dużych zdolności, głębokich przekonań katolickich, zaprzyjaźniony z ks. Piotrem Skar gą stał się na równi z Hozjuszem gorliwym obroń cą wiary przed innowiercami. — R. 1597 arcybis kup Karnkowski zwrócił się za pośrednictwem ar chidiakona Maliszewskiego do magistratu choj nickiego z żądaniem wydania fary, jednak bezsku tecznie. Wtedy to za staraniem arcybiskupa Ka rnkowskiego Zygmunt III prezentował r. 1599 na proboszcza chojnickiego, człuchowskiego i fryd landzkiego ks. Jana Nowodworskiego, proboszcza tucholskiego. Równocześnie ówczesny starosta człuchowski Jerzy Burbach — Stanisław Latalski umarł 1598 r. — w imieniu królewskim zażądał od danych miast wydania kościołów. Chojnice po częły grać na zwłokę a na poważny mandat królew ski „volumus .... et .... serio mandamus" odpowie działy odmownie. Wtedy to podjął ks. Nowodwor ski na własny koszt r. 1599 proces przeciw miastu. Mimo że wyroki sądowe orzekały wydanie fary ks. Nowodworskiemu — r. 1603 pod groźbą grzyw ny 30.000 dukatów — miasto na swój sposób od wykonania wyroku się uchylało. W końcu ks. No wodworski, znużony ciągłą bezskuteczną walką oddał parafię r. 1611 ks. Janowi Doręgowskiemu, ówczesnemu archidiakonowi i oficjałowi kamień skiemu.

Ks. Jan Doręgowski podjął na nowo walkę o farę zdecydowanie i nieustępliwie. Proces ciąg nął się jeszcze przez szereg lat. Miasto jak po przednio nie uznawało wyroków różnych instan cyj sądowych, próbowało protestów i apelacyj. Os tatecznie wojewoda Żaliński zażądał 14 kwietnia 1616 r. wydania kościoła w ciągu 14 dni, miasto apelował do króla. W obronie Chojnic wystąpiły Gdańsk, Elbląg, Toruń, jednak wojewoda Żaliń ski nie odstąpił od swego postanowienia egzekwo wania wyroku sądowego. Ostatecznie więc 9 lipca 1616 r. stanęła w Jarcewie w dworku ojca ks. ar chidiakona Doręgowskiego ugoda, na podstawie której miasto zgodziło się na oddanie kościoła farnego wraz z przynależnościami katolikom w dzień św. Bartłomieja t.j. 24 sierpnia 1616 r. Pier wsze katolickie nabożeństwo odprawiono w odzys kanej farze w niedzielę po uroczystości ścięcia św. Jana 4 września 1616 r. Tak zakończył się proces trwający niemal 18 lat ostatecznym zwycięstwem katolików. Zdrowa reakcja katolicka w państwie osiągnęła tu swój cel. Król Zygmunt III jak i wo jewoda Zaliński poparli zdecydowanie dążenia



Fara w Chojnicach Rys. Edw. Poppek

proboszcza Doręgowskiego. Fara po 61 latach wra cała szczęśliwie do swych właścicieli, fakt był tym radośniejszy, że właśnie na terenie starostwa człuchowskiego kościół poniósł w okresie refor macji dotkliwe straty. Straty te powetować mieli sprowadzeni r. 1620 przez ks. Doręgowskiego OO. Jezuici. W ich też uczelni skupiło się polskie życie. Zachowany w aktach poznańskich spis inwenta rza z 24 sierpnia 1616 r. przejętego przez ks. Do ręgowskiego wymienia znaczną ilość pięknych paramentów kościelnych oraz dwie monstrancje. Na większej znajdował się obraz Ecce homo — „eine grosse verguldete schön von Arbeit silber ne Monstrantz, mit dem Bilde Ecce homo", podob nie czytamy r. 1626: „Erstlich ist befunden worden eine grosse schön von Arbeit silberne Monstrantz so verguldet gewesen mit dem Bilde Ecce homo und einem Crystall samtt dem Melchisedech"; druga monstrancja ozdobiona była koralami.

Zajęte w okresie reformacji kościoły katolickie w diecezji chełmińskiej nie wszystkie wróciły do Kościoła, znaczna ich ilość — prawdopodobnie ponad 100 — pozostały w rękach protestantów. Tak i w Chojnicach samych nie zwrócono r. 1616 wbrew umowie — kościołów św. Ducha i św. Jerze go. Kościół św. Ducha — patronatu miejskiego pozostał w ręku miasta. Kościół ten istniał już 1441 r.; 1610 w okresie procesu o rewindykację protestanci kościół jako nadrujnowany rozebrali i wnieśli nowy pod jednym dachem ze szpitalem, w ten sposób uważali go za swoją własność. Protestacja późniejsza ks. proboszcza Doręgowskie go z r. 1621 nic już w stanie rzeczy zmienić nie zdołała. — Kościółek św. Jerzego — połączony z szpitalem — fundowany był za mistrza Winrycha v. Kniprode, zajęty r. 1555 przez protestantów, wró cił do fary ostatecznie r. 1618. W związku z działaniami wojennymi podczas wojny szwedz kiej został r. 1656 spalony i nie odbudowano go więcej, na miejscu kościoła stanął drewniany krzyż. Później znacznie, bo r. 1741 proboszcz Jó zef Trzebiatowski wystawił na miejscu kościoła kolumnę murowaną z figurą św. Jana Nepomuce na. „Anno 1741 in Mense Augusto wystawiłem ia X. Józef Trzebiatowski Proboszcz tutejszy nie godny kolumnę murowaną na Przedmieściu Gdańskim na miejscu kościoła Św. Jerzego cum Effigie desuper S. Ioannis Nepomuceni Patroni omnium Universalissimi mei vero Singularissi mi".

Przejęcie fary przez katolików nie ustaliło je szcza stosunków. Protestanci nie przyjęli spokoj nie tego faktu, zakłócali nabożeństwa, stawiali różne przeszkody tak, że Zygmunt III. zwraca się w tej sprawie do wojewody Weihera 15 stycz nie 1618 r. „... gdy rada nie czyni sprawiedliwości z swowolnych ludzi, którzy drzwi do Phary do kościoła, do kaplice y do okna nocznym obycza iem wybiiaią, kapłanom na dobrowolney drodze zastempuią gonią y despecty wyrządzają. Przeto my... napominamy... abiś.. Radzie przykazał, ko niecznie słuszną, uczynić sprawiedliwość". Przez pewien też czas niepodobna było stale odprawiać nabożeństwa w kościele farnym, a ks. oficjał Do ręgowski, jeżeli chciał nabożeństwo odprawić, przybywał z Kamienia wieczór uprzednio i — wo bec braku plebanii — nocował zimą w zakrystii a latem na chórze.

Żądał więc ks. Doręgowski od miasta zwrotu szkoły parafialnej. Ostatecznie też w kwietniu 1618 r. oddano proboszczowi chojnickiemu budy nek szkolny i przyległą małą wieżę. Ten to budy nek stał się plebanią chojnicką. Wizytacja z 1653 r. podaje: „Domus plebanalis in proprio fundo murata qua quondam fuit schola. Plebanalis enim domus fuit in loco illo ubi modo Patres So cietatis resident". Od tego też roku 1618 ustaliły się nieco stosunki i zaniechano na skutek suro wego dekretu starosty Weihera czynnych wystą pień wobec katolików. — Nabożeństwa ewangeli ckie odbywały się w kościele św. Ducha a ponie waż ten okazał się zbyt małym, zaczęto je odpra wiać w górnej części ówczesnego ratusza, tę część ratusza poświęcono na kościół św. Trójcy 1620 r. Po pożarze 1657 r. odbudowano go 1665 r., spłonął powtórnie 1742 r. został odbudowany i poświęco ny na nowo pod tąż nazwą św. Trójcy 1748 r.

W jakie sto lat po burzy refarmacyjnej nad ciągnęła inna zawierucha, czasy wojen szwedz kich, czasy „potopu". Wiemy już, że w r. 1657 w cza sie walk o Chojnice spalona została kaplica św. Je rzego. W tymże r. 1657, 18 grudnia wieczorem a raczej nocą o godz. 11 wybuchł straszliwy pożar od południowej strony rynku. Pożar trwał przez trzy dni i objął także kościół farny i plebanię. Jeszcze cztery lata przed pożarem wizytacja z 1653 r. — o której powyżej mowa — opisuje nam piękne i bogate wnętrze kościoła. W czasie poża ru wnętrze to padło pastwą płomieni, runęły skle pienia, zniszczały i kaplice św. Marii Magdaleny jak i św. Anny. Kaplica św. Marii Magdaleny od północnej strony kościoła jeszcze w r. 1695 nie by ła odrestaurowana i zapewne przy następnym po żarze z 1733 r. została zupełnie zniszczoną. Kapli cę św. Anny czyli Doręgowskich znajdująca się po prawej stronie fary odnowiła rodzina Doręgow skich, wtedy też pewnie nazwano kaplicę tę kapli cą Najśw. M. Panny. W pożarze 1733 r. zniszczała zupełnie a r. 1755 zniesiono ją i wejście zamurowa no. Po pożarze 1657 r. kościół opustoszał, zamiast dawnych siedmiu znajdujemy już tylko cztery ołtarze.

Odbudowa kościoła szła opornie. Poszczególni proboszczowie zabiegali u miasta o pomoc przy odbudowie fary i plebanii, próbować musiano dro gi sądowej i ugodowej. Wreszcie r. 1671 — więc dopiero w 14 lat po pożarze — stanęła umowa mię dzy miastem a ówczesnym proboszczem Janem Bannerem: „Tak wzaiem PP. Rada y Miasta J. Mci Xiędza Dziekana takowym sposobem konten tuie: 1 Do reparaciei kościoła na wiosnę blisko przyszłą cegły pięć tysięcy y dachówki drugie pięć tysięcy dać obiecuią". Ugoda dotyczy jeszcze szeregu innych spraw natury kościelnej i gospo darczej. Mimo wszystko sprawa jeszcze się wlokła bo r. 1691 spotykamy się z nową umową między proboszczem Remigianem Michałem Lewald — Jezierskim a miastem: „Isz będąc w wielkiey ru inie y spustoszeniu tak przez zgorzenie wprzód, a potym y złym zaczęciem restauracili Pharskiej Choynicki kościół Jana Św. Chrzciciela, który żadney nie maiąc nadzieie e cineribus powstania dla wielkiego sumptu, którego tenże kościół far ski w swojey reaedifikacyj potrzebuie, pomienie ni Ich MC obiedwie stronie ex zelo pietatis et di vinae gloriae... ku chwale Boskiey takowe zebraw szy readificationis media stanowią complanatio nis contractum". Miasto zobowiązało się między innymi do dostarczenia 4000 dachówek. Prace miały się rozpocząć najpóźniej 1692 r. dobiegły względnego końca pewnie 1713 r.

Poza powyższą stanęła jeszcze inna umowa r. 1676 między proboszczem Lewald — Jezierskim a miastem dotycząca praktyk religijnych: „Isz sie ła ludu tak w samym mieście Choinicach iako tesz circum circa Miasta po wsiach w Parachfii Jgo Mści Xiędza Dziekana wiary Luterskiej znayduie się .... przerzeczony Jgo Mści, Xiądz Dziekan liberam dale PP. Ministrom administra tionem Sacramentorum... Święta wszystkie powin ni Panowie Mieszczanie w Mieście także na Przed mieściu święcić. — To jest Festas omnium Sancto rum Apostolorum, Festa B. Mariae Virginis... — Item Festa Sancti Adalberti, Sancti Stanislai". Obowiązek obchodzenia wymienionych świąt, jak i święta św. Jana Chrzciciela nałożono pod karą 10 złotych „którą winę ... P.P. Rada przysądzać będzie powinna połowicę katolickiemu a połowicę ewangelickiemu szpytalowi". Umowa powyższa stała się zapewne podstawą zwyczaju obchodzenia przez protestantów szeregu świąt katolickich jeszcze za czasów Goedtkego. W umowie tej sły szymy i o obowiązku obchodzenia święta „Sacratis simi Corporis Christi w który dzień publica pro cessia odprawuje się po mieście". — Za czasów Goedtkego szczególnie uroczyście procesję tę ob chodzili, jak Goedtke opowiada, o.o. augustianie — Stosunki wzajemne układały się stopniowo tym bardziej, że niewiele lat przed powyższą umo wą rozpoczęły się tarcia wśród pastorów chojnic kich, które doprowadziły do pewnego nawrotu do kościoła katolickiego. O fakcie tym mówi Goedt ke: „soll... dieses Argerniss in der Gemeine ver ursacht haben, dass einige von unserer Kirchen zu der Römisch — Catholischen Religion überge gangen sind".

W związku z pożarem 1733 r. doszło znowu do pewnego naprężenia stosunków między fara a miastem. R. 1733 20 października między szóstą a siódmą wieczorem wybuchł na ulicy Gdańskiej



Dawna plebania i baszta Fot. A. Góralski

pożar, który między innymi pochłonął znowu dach i wnętrze fary, przyczym spłonęły i ważne dokumenty przechowywane pod wielkim ołtarzem; spłonęła i plebania. W r. 1742 ponowny pożar zniszczył także kościół ewangelicki św. Trójcy. Kiedy miasto zabrało się do odbudowy ewangelickiego kościoła, nie udzielając pomocy przy odbudowie fary, Kościół posłużył się bronią klątwy. Do ugody doszło za sprawą ks. oficiała Chylińskiego r. 1751. Klątwa została zniesiona, a miasto musiało się zobowiązać do wydatnej pomocy przy odbudowie fary. Ogólne zestawienie stwierdza, że na ogólną sumę kosztów odbudowy fary: do r. 1761:8785 guldenów miasto samo dało: 4933 guldeny więc przeszło połowę. W związku z odbudową kościoła stanął w farze chojnickiej nowy ołtarz główny podobny do głównego ołtarza kościoła N. Panny w Toruniu; obecny ołtarz główny pochodzi z r. 1890. Trzy boczne ołtarze przeniesione zostały z kościoła poaugustyńskiego.

Pod koniec XVIII wieku słyszymy narzekania na stan plebanii. Ks. proboszcz Treliński pisze r. 1777 w swym „Opisaniu budynku probostwa chojnickiego": „Budynek na cmentarzu farnym za ołtarzem wielkim kościoła, na wschód słońca, blisko baszty murowaney, przy samym murze stoiący... ścianę od cmentarza wzdłuż iedną, y obie poboczne z pruska budowane... są trzy przecięcia zgniłe...., dach wydaie się być cały, ale rynny na rogach są zbutwiałe przez które ciecze bardzo okna, drzwi wymagaią znaczniejszych reperacyi. „Posadzka z cegły mieyscami doły rąbaniem po wybijane... kominek z kapturkiem we dwoie wyszczerbionym... ognisko całe prawie zrujnowane... Loch do sklepu deską nakryty, do którego sę też z cmentarza drzwi". Inwentarz gospodarczy był więcej niż ubogi. Te same skargi powtarza i ks. proboszcz Thiede. — Stan kościoła był także smutny, skoro ówczesny budowniczy Saltzmann proponował na początku XIX w. rozbiórkę fary. Że dziwna ta propozycja zrealizowaną nie została, zawdzięczać należy jedynie zdecydowanemu stanowisku ks. biskupa Karola Hohenzollerna. Mimo zewnętrznie tak trudne warunki życie katolickie snać nie malało, skoro ks. proboszcz Treliński r. 1788 podaie liczbę komunikujących parafian na 706, a ogólna liczba mieszkańców miasta wynosiła r. 1772 wraz z dziećmi 1588 —dzieci 538.

Polska odrodzona przejęła ubogie i opustoszałe w stosunku do dawnych wieków wnętrze fary. Dawne sklepienie zastępował drewniany sufit. — Już r. 1924 za sprawą śp. ks. proboszcza Makowskiego odbudowane zostało sklepienie fary, artysta Żelek wykonał nowy drewniany ołtarz Matki Boskiej. Ostatnio fundował poseł Stamm nową płytę na wielki ołtarz poświęconą 30 sierpnia br. przez ks. biskupa Okoniewskiego. Rośnie z dnia na dzień dzięki wspólnym wysiłkom ks. radcy Marchlewskiego i parafian nowa plebania, wraz z salką parafialną — obok murów z wieżyczką. —

Zawsze na nowo odradza się życie prastarej świątyni. Piękną i wspaniałą była wczasach świetności Rzeczypospolitej, a kiedy to w okresie wojen szwedzkich „incipit calamitas Regni“ i nad nią przeszło zniszczenie straszliwego pożaru. Mimo różnorodnych przejść w okresie reformacji, ostała się katolicką świątynią. W latach rozbiorów i jej rozbiorem grożono a przecież doczekała się wolnej Rzeczypospolitej. Znów wnętrze kościoła się upiększa, polska mowa rozbrzmiewa w jego murach; przeszłość i teraźniejszość podają sobie ręce w pracy dla dobra dusz, dla chwały Bożej i dla pożytku Ojczyzny.

Źródła

Archiwum Państwowe w Poznaniu.

Die Katholische Pfarrkirche in Konitz Besitz stand, Besetzung mit Pfarrern, Streit mit den Evangelischen über den Besitz der Kirche und Pfarrländer und sonstige Beziehungen zu den Protestanten 1455 — 1762 — Abt. 320 Stadtarchiv Konitz Nr. 147.

Kirchensachen 1. Beziehungen zwischen der evangelischen und katholischen Kirche in Konitz 1587 — 1736 — Abt. 320 Stadtarchiv Konitz Nr. 148.

Archiwum Parafialne w Chojnicach.

Liber Regestrorum in quo proventus ecclesiae parochialis Conecensis... annotantur — 1738.

Goedtke Izaac Gottfried: Conitzer Kirchen — Geschichte — 1734 — w rękopisie.

Literatura

Korytkowski Jan ks., Arcybiskupi gnieźnieńscy — t. I. i III Poznań 1888 i 1889.

Bukowski Julian ks., Dzieje reformacji w Polsce t. I i II Kraków 1883 i 1886.

Wotschke Th., Geschichte der Reformation in Polen — Lipsk 1911.

Chodynicki Kazimierz: Reformacja w Polsce — Warszawa 1921.

Uth Grz. O. Szkic historyczno biograficzny zakonu augustiańskiego w Polsce — Kraków 1930.

Fankidejski ks. Utracone kościoły i kaplice w dzisiejszej diecezji chełmińskiej — Pelplin 1880.

Bauer H., Die Glaubensspaltung in Ost und Westpreussen und ihre nationalpolitische Auswirkungen — Korrespondenzblatt des Gesamt ver. der deutsch. Geschichts und Altertumsvereine — r. 77 — 1929.

Freytag H., Die Reformation in der Starostei Schlochau — Zeitschrift des Westpr. Geschichtsvereins — z. 48 — 1905.

Panske P. ks. Chojnice i Człuchowo w czasach tak zwanej reformacji i przeciwreformacji — Toruń 1925.

Benwitz N.G., Kirchengeschichte der Stadt Konitz — Preuss. Provinzial Blätter 1838.

Junker P.J.., Glaubensänderungen der Stadt Conitz um das Jahr 1550 und die Pfarkirche zu St. Johann — Program gimn. choj. 1841.

Białkowski L: Lewaltowie — Jezierscy, herbu Rogala — Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu VIII, 7 — 1930.

Borowka Br.. Die allzeit getreue Stadt Konitz — Chojnice 1919.

Hoffmannowa H. Z przeszłości miasta Chojnic — Zabory II. 10 — 12 — 1936.

Thomaszewski R. Geschichte des Königlichen Gymnasiums zu Conitz seit seiner Neubegründung im Jahre 1815 — Program 1886.

Hoffmann B. Z historii Gimnazjum Państwowego w Chojnicach — 1935.

Makowski B. ks. Sztuka na Pomorzu — Toruń 1932.

Z ruchu wydawniczego

Zabory i Bory Tucholskie — Ziemia, XXVII, 3. Warszawa 1937.

Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Chojnicach rozwija od czasu swej reorganizacji w r. 1935 — prezes prof. Klima — ożywioną działalność. Staraniem tegoż Oddziału ukazał się zeszyt „Ziemi“ organu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, poświęcony Zaborom i Borom Tucholskim. Łączne omówienie obu regionów, na których wzajemny związek wskazuje już sama nazwa słuszne jest z punktu widzenia geograficznego zarówno bowiem teren Chojnic jak i zandry tucholskie są wytworem lodowca. W ciekawym i interesującym artykule „Geneza Krajobrazu okolic Chojnic“ prof. Klima przedstawił, jak pod wpływem zmian geologicznych kształtował się teren regionu chojnickiego. Gród położony w miejscu z natury obronnym, otoczony był od strony północnej i południowej dwoma jeziorami — rozwija się w kierunku równoleżnikowym. Dna jezior wykorzystano niedawno dla celów sportowych i upiększenia miasta. Artykuł ilustrują 3 mapki: Morfogenetyczny obraz okolic Chojnic i plany m. Chojnic z XIV i XX w. Chojnic dotyczy również szczegółowy opis, wyjęty z lustracji z r. 1564 oraz plan miasta i widok ogólny według miedziorytu z początku XVII w. W artykule pt..: „Wiejskie kościółki drewniane i wiązarkowe w powiecie chojnickim“ Edw. Poppek omawia odrębny styl nielicznych zabytków zani

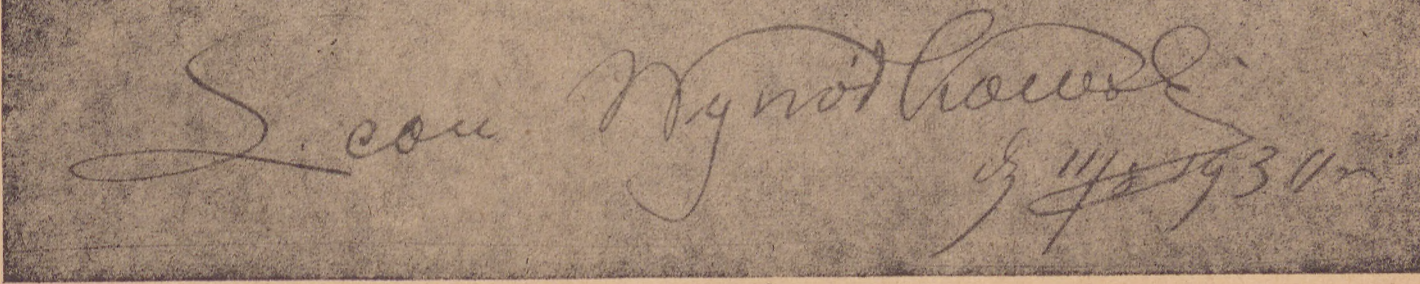
kających już drewnianych kościołów wiejskich. Kościoły te są doskonałym przykładem budownictwa ludowego. Treść artykułu ilustruje autor własnymi pięknymi rysunkami. O rezerwacie cisowym w pobliżu Wierzchucina nad jeż. Mukrz mówi nam W. Niedziałkowski („Cisy w Wierzchlesie nad jeziorem Mukrz".) Ochronę tego zanikającego już gatunku, dawniej bardzo eksploatowanego, zarządził rząd pruski 1829 r. za czasów polskich rezerwat został ogrodzony a w r. 1935 Instytut Badawczy Lasów Państwowych, pod którego opieką rezerwat się znajduje, przeprowadził inwentaryzację cisów wierzchlaskich, występujących tu w wyjątkowo pięknej i wyniosłej postaci. (4844 okazów — r. 1910:5533). Z kulturą ludową Borowiaków zaznajamia nas dr. Bożena Stelmachowska. Wobec niewydajności gleby i małych dochodów z porębów ludność Borów Tucholskich trudni się za czasów Rzeczypospolitej bartnictwem. Zachowało się ono w Borach Tucholskich wyjątkowo długo — do początków XIX w. — by ustąpić bardziej nowoczesnym sposobom dobywania miodu. O tym, jaki był stosunek bartnika do pasieki i pszczół, mówią nam dawne zwyczaje, obrzędy i wierzenia bartnicze, zachorowane niejednokrotnie po dzień dzisiejszy. Poza bartnictwem mieszkaniec Puszczy zajmował się także smolarstwem i kopaniem bursztynu. Z Borami Tuch. związany jest również artykuł A. Wieczorkiewicza pt.: Leon Wyczółkowski i jego drzewa. Wśrd bogatej spuścizny niedawno zmarłego artysty znajdują się cykle dot. Pomorza i Puszczy Tucholskiej. Ulubionym przedmiotem jego sztuki był nie tylko las jako całość, lecz także pojedyńcze drzewa, wśród nich cisy Borów Tuch. W r. 1930 znakomity artysta — malarz bawił i w Chojnicach, zainteresował się wówczas zbiorami dr. J. Łukowicza — dla swej sztuki wykorzystał krajobraz z nad jeż. Łukomia. Do wymienionych artykułów — ilustrowanych licznymi zdjęciami, dołączono „Przegląd Muzealny", który informuje czytelnika o działalności muzeów regionalnych w Bydgoszczy i Tucholi, „Z Piśmiennictwa" — recenzja obszernej pracy Cz. Wycecha: Powiat Chojnicki — oraz „Bibliografię Krajoznawstwa Polskiego". Zeszyt zamyka przegląd pracy dokonanej w Oddziale P. T. K. w Chojnicach. Całość zeszytu, wydanego starannie i estetycznie, stanowi ważną pozycję w poznawaniu wszechstronnym regionu a tym samym i kraju rodzinnego.

Profesor Ks. Dr. Antoni Liedke. Dyrektor biblioteki i archiwum Diecezji Chełmińskiej podaje w „Miesięczniku Diecezji Chełmińskiej" 1937 Nr. 2.

Kobylański Władysław Józef, Orędownik Kultu Św. Huberta (Odbitka z „Łowca Polskiego" Nr. 31), Warszawa 1936. Stron 16.

Piękny artykuł poświęcony jest oznakom kultu św. Huberta na Pomorzu, a raczej zasługom, jakie na tym polu położył „prawidłowy i zasłużony wielce myśliwy Jan Sirwind — Łukowicz, doktór medycyny z Chojnic, członek zarządu Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich oraz wiceprezes i założyciel Pomorskiego Towarzystwa Łowieckiego w Toruniu". W głębokiej czci dla wielkiego Patrona wystawił p. dr. Łukowicz piękny pomnik — krzyż na rozstaju siedmiu dróg w nadleśnictwie Klosnowo w pow. chojnickim. Dla kościoła w Helu ofiarował płaskorzeźbę z piaskowca przedstawiającą św. Huberta, a dla kaplicy Zakładu św. Boromeusza w Chojnicach piękny kielich, na którym widnieje misternie wyrzeźbione widzenie św. Huberta. Pomorski czciciel św. Huberta, nawiązujący do dawnych chlubnych tradycyj wielkich polskich myśliwych, niech będzie przykładem dla dzisiejszych rycerzy z pod znaku św. Huberta.

Nie mogę pominąć prośby, jaką wyraża autor artykułu. Zwraca się bowiem do wszystkich czytelników, żeby byli łaskawi donieść mu (Warszawa 1. ul. Górnośląska 16 m. 38) o najdrobniejszym choćby dowodzie kultu św. Huberta. Najwięcej takich dowodów zebrać mogą sami księża — niechże więc zechcą przyczynić się do pełnego opracowania pięknej tradycji kultu wielkiego Patrona naszych myśliwych.



Autograf

Komitet redakcyjny „Zaborów": red. Stefan Czajkowski, prof. Bogumił Hoffmann, Sędzia Karnowski, dr. Jan Łukowicz, Edward Poppek, Julian Rydzkowski.

Za treść odpowiedzialny red. St. Czajkowski. Wydawca Gerard Schreiber w Chojnicach. Czcionkami drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.